

Recenzja książki Chantal Delsol: „Kamienie węgielne. Na czym nam zależy?”

Współczesne szaleństwo transhumanizmu i tendencje palingenetyczne, jak określa je w swojej książce Chantal Delsol, przypominają niepokojącą aktualność słów Aleksandra Wata, który proces komunistycznego przerabiania człowieka na wzór sowiecki określił mianem pierekowki duszy – pisze Agnieszka Tarnowska w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Testament Bukowskiego. Norymberga dla komunizmu”.

„Coś na czym wszystko się opiera, co jest pierwotne i stanowi o istocie konkretnej kultury” – tak francuska filozof Chantal Delsol, opisuje tytułowe kamienie węgielne. Jak do nich dotrzeć w rzeczywistości kryzysu tożsamościowego Zachodu, swoistej dyktatury relatywizmu i konsekwentnej negacji idei prawdy?

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Autorka kontynuuje w omawianej książce *Kamienie węgielne. Na czym nam zależy?* ciąg refleksji nad dziedzictwem totalitaryzmów i ich wpływie na współczesną kulturę rozpoczęty w publikacji *Nienawiść do świata. Totalitaryzmy i ponowoczesność*. Delsol podkreśla w niej przede

wszystkim istotę absolutnej równości jako rdzeń totalitarnego myślenia, które nie opuściło dzisiejszej polityki. Jej zdaniem przybrało ono postać ideologii emancypacji, traktując wszystkie formy życia i poglądy jako równouprawnione i równowartościowe, a zwolenników takiego podejścia do rzeczywistości określiła mianem „demiurgów” przeciwstawionych „ogrodnikom”. To znakomicie obrazujące napięcie między przedstawicielami współczesnej wojny kulturowej rozróżnienie pokazuje, że „ogrodnicy” afirmują świat takim jakim jest, z jego niedoskonałościami i ograniczeniami, pielęgnując tradycje i dziedzictwo, a wszelkie zmiany wprowadzając w sposób ewolucyjny. Ambicje „demiurgów” sięgają jednak znacznie dalej – kieruje nimi radykalna żądza przemiany nie tylko świata, ale i człowieka. Niezbywalna natura gatunkowa i przyrodzona godność ontyczna nie istnieją w tym sposobie patrzenia na rzeczywistość. Przeświadczenie o możliwości dowolnego i bezkarnego przekształcania ludzkiej natury wynika z zanegowania istnienia nieprzekraczalnych granic antropologicznych, które konstytuują nasz byt. Współczesne szaleństwo transhumanizmu i tendencje palingenetyczne, jak określa je w swojej książce Chantal Delsol, przypominają niepokojącą aktualność słów Aleksandra Wata, który proces komunistycznego przerabiania człowieka na wzór sowiecki określił mianem *pierekowki duszy*. Aksjologiczny nihilizm tej ideologii, sprawił, że odsunięto w niepamięć zakazy dotyczące tego, co w odniesieniu do człowieka jest możliwe i dozwolone. Chodziło bowiem o całkowite „wyzwolenie” człowieka i stworzenie rajy na ziemi, co zafascynowało niejednego intelektualistę swoją postępową wizją radykalnej przebudowy społeczeństwa i doczesnego zbawienia.

Obserwowane współcześnie dążenie do absolutnego wyzwolenia jednostki z jakichkolwiek odniesień kulturowych, rodzinnych i transcendentnych sprawia, że w istocie podcinane są korzenie tego co

*Tym, w obronie czego staje
Delsol jest właśnie chęć
zachowania pewnej kluczowej
spójności świata, zasad, które
go konstytuują i pozwalają na
przetrwanie wspólnoty*

stanowi o
rzeczywistej
wolności człowieka.
Tym, w obronie
czego staje Delsol
jest właśnie chęć
zachowania pewnej
kluczowej spójności
świata, zasad, które
go konstytuują i

pozwalają na przetrwanie wspólnoty. Autorka z goryczą zwraca uwagę, że w świecie późnej nowoczesności, Zachód wyzbył się tych wartości, które pozwalałyby na odnajdywanie sensu życia w ciągłości. Rządzą w nim raczej rozproszone zasady, które są ze sobą sprzeczne. Aby przemóc ten stan i zachęcić ludzi współczesnych do poważnego myślenia o spójnej całości społecznej należy, zdaniem Delsol, wyjść od... poglądów ekologicznych sakralizujących przyrodę w odczarowanym świecie. Biorąc pod uwagę dzisiejszą popularność aktywistów klimatycznych, zaangażowanie młodych ludzi i czynienie sporych wysiłków na rzecz tego, aby znaczenie tego tematu na forach międzynarodowych nie słabło, francuska filozof zdaje się mieć rację, że „ekologia to jedyny prąd intelektualny, w którym myślenie uprawomocnia ideę Świata”. Jego potencjał wyraża się przede wszystkim w dostrzeganiu wzajemnych powiązań, ekosystemu jako wewnątrznie spójnego świata, gdzie każda istota ożywiona czy nieożywiona pozostaje w relacji z innymi, warunkując zarazem wzajemnie swoją obecność. Skoro więc mamy bronić przyrody, lasów, zwierząt i nałożony jest na nas obowiązek dbałości o ich stan, taka sama powinność ciąży na nas w zakresie dbałości o kulturę i jej spójność, a także żywotność dla przyszłych pokoleń. Co stara się wykazać i poruszyć w czytelnikach autorka, zależeć nam na tym powinno nie z uwagi na fakt, iż ten świat został nam przekazany i taki

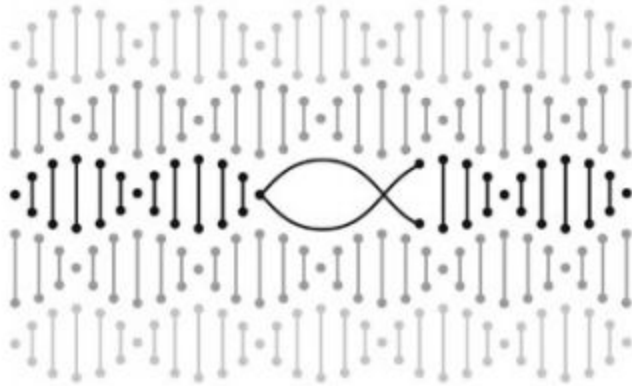
jest nasz obowiązek. Ważniejsze jest to, że spójność kulturowa budowana na prawidłowym fundamencie antropologicznym, wolności osobistej, poszanowaniu godności człowieka nadszarpniętej po doświadczeniu dwóch totalitaryzmów w XX wieku, jest tym czego chcemy, co kochamy i bez czego nie chcemy się obejść. Max Scheler pisał, iż: „Europa bez pojęcia tego co bezwarunkowe, zostaje sprowadzona do pojęcia czysto geograficznego”. Delsol kontynuuje tę refleksję i podkreśla, że każdy trwały porządek społeczny zbudować można tylko w oparciu o spójną wizję antropologiczną, wychodzącą od opisywania człowieka jako osoby, podkreślając jej królewską godność, jak i głębokie przywiązanie do własnego świata kulturowego.

Pamięć o totalitarnych reżimach na Zachodzie sprowadza się przede wszystkim do *Shoah* i uznania tego doświadczenia za najbardziej brutalną i masową zbrodnię dokonaną w XX wieku, przy jednoczesnej niechęci do dostrzeżenia zła, za które odpowiedzialny był komunizm. Jak celnie zauważa Chantal Delsol, pamięć o Holokauście implikuje jednak fundamentalną sprzeczność w zakresie odniesienia do człowieka. Z jednej strony powiada się „nigdy więcej” nie może dojść do odebrania człowiekowi godności, tak jak zrobili to naziści. Z drugiej jednak, nie byliśmy jak dotąd w stanie wypracować odpowiedzi w postaci szacunku dla koncepcji radykalnej godności – godności wewnętrznej. Tylko ona, zdaniem francuskiej filozof, uniemożliwi ponowny dramat zagłady, gdyż właśnie tego co wewnętrzne i przyrodzone nie można odebrać człowiekowi z uwagi na zmianę aktualnych idei i tendencji. Rytuał ceremonialnego i głośnego oburzenia na nazizm nie wystarczy, by godność znów nie stała się przygodna.

Autorka zwraca uwagę na jeszcze jeden, bardzo ważny element w swojej refleksji. Jest nim potrzeba zwrócenia się w stronę nadziei i odzyskanie jej dla przezwyciężenia pychy i samozadowolenia. W trzecim rozdziale, który poświęca temu zagadnieniu, stawia tezę, iż ponowoczesność wyparła się nadziei z uwagi na fikcyjne przekonanie o ludzkiej samowystarczalności. Charakterystyczne jest dla niej zadowolenie samym sobą, poczucie dokonania, brak pokory, próżność i niezdolność do pragnienia autentycznej wielkości. Nadzieja stanowi zasadnicze przeciwieństwo takiego podejścia, w którym nie ma miejsca na wiarę, że wszystko nie ogranicza się do tego tylko co już poznane, obliczalne i widziane. Jest nastawiona na zaakceptowanie faktu, że świat, w którym żyjemy nie jest światem jedynym, skończonym i ostatecznym, a nasze poznanie zawsze będzie ograniczone. Potrzebujemy pokory, gdyż tylko ona umożliwi nam uczciwie przyznać, że nie posiadamy wszystkiego. Jednak odczarowany świat zniecierpliwionych racjonalistów nie chce pozwolić na dostrzeżenie nadziei i płynącej z niej radości życia. A szkoda. Czy poczucie, że nie wszystko wiemy i sporo przed nami do odkrycia nie jest fascynujące?

Agnieszka Tarnowska

Chantal
DELSOL



Kamienie węgielne
Na czym nam zależy?

znak

„Kamienie węgielne. Na czym nam zależy?”
Wydawnictwo Znak, Kraków 2018